

Gazetka Publicznego Gimnazjum im. św. Jana Pawła II w Janowie Podlaskim

GALIMATIAS

Grudzień 2015

Cena 1 zł.

Dowcipy

Krzyżówka



Pomóż dzieciom przetrwać zimę



MIKOŁAJKI



AKTUALNOŚCI

~Wiele klas skorzystało i urządziło sobie andrzejkowe herbatki klasowe :)

~Dnia 4 grudnia odbył się konkurs recytatorski w Zespole Szkół w Janowie Podlaskim
wiersze w języku polskim recytowały: Maja Mirończuk, Natalia Tarasiuk, Marta Siedlecka , w języku rosyjskim Wikoria Troć, w języku angielskim Aleksandra Jakubiuk
podziwiamy osoby, które recytowały w językach obcych :o



~Święty Mikołaj już odwiedził nasze gimnazjum - prezenty się podobają?

~Zakończona została akcja "Pomóż dzieciom przetrwać zimę" - dziękujemy wszystkim zaangażowanym

~W dniach 8 -10 grudnia odbyły się egzaminy próbne - trzeciogimnazjaliści mieli przedsmak tego, co czeka ich na koniec gimnazjum :D niektórym poszło nawet niezle i każdy mógł się przekonać, na ile procent wyliczono jego wiadomości.

~Dnia 17 grudnia odbyło się zebranie z rodzicami, wstępnie wiadomo, kto może być zagrożony ;c także w styczniu bierzemy się za poprawianie ocen

~Turniej mikołajkowy odbędzie się w niedzielę 20 grudnia, miejmy nadzieję, że będzie to czysta i miła gra :D mile widziane są drużyny chłopców jak i dziewczyn

~Z niecierpliwością czekamy na jasełka, które jak zawsze będą blisko świąt

~Przerwa świąteczna zaczyna się 23 grudnia a kończy 4 stycznia, mamy nadzieję, że wszyscy powrócą do szkoły wypoczęci i gotowi na nowe wyzwania w 2016 roku :D

~ Szykują się wigilie klasowe- ciekawe, kto zdecyduje się na tradycyjne potrawy, a które klasy zadowolą się słodkościami ☺



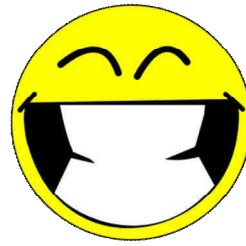
Dowcipy z zeszytów uczniów naszego gimnazjum ... coś z autocharakterystyki

- Wszyscy z rodziny uważają, że jestem podobny do barta ciotecznego, ale ja w nim nie znajduję swojego wyglądu zewnętrznego.
- Jestem niską, szczupłą blondyną.
- Krawężniki spowodowały mi dwa wypadki rowerowe, a trzeci usiłowały, co zakończyło się niepowodzeniem.
- Niestety moją wadą jest siedzenia na telefonie.
- Również dużo przeklinam, zdarza mi się krzyknąć i zdenerwować, ale w środku jestem wrażliwym chłopcem.
- Bardzo lubię magię, piłkę nożną, swoje rodzeństwo i zwierzęta.
- Uwielbiam spać, gdybym mogła, spałabym całą noc i cały dzień. Jak zbliża się piątek, jestem taka szczęśliwa, wtedy po szkole kładę się od razu do łóżka i odsypiam cały nieprzespany tydzień.
- Jestem chudy, chociaż jem bardzo dużo.
- Moimi wadami są lenistwo, upór, nie umiem pływać, jestem wstydlivy i jestem słaby.
- Jestem dziewczyną średniego wzrostu o średnich włosach.
- Czasami jak mam problemy z nauką to mama mi pomaga, a jak ze zdrowiem, to babcia użycza mi swojej pomocy.
- Ludzie wołają na mnie różnie.
- Myślę, że jestem pracowity, bo czasem pomagam mamie w domu przy sprzątaniu, gdy o coś mnie poprosi, to czasami to zrobię.



- Nie pływam zawodowo ani nie chodzę do żadnej sekty pływackiej.
- Moimi ulubionymi krajami są Japonia i Nowy Jork.
- Moja sylwetka jest dobrze zbudowana.
- Bardzo lubię język polski, ponieważ jest dobra pani i nie jest tak trudno jak się wydaje.
- W szkole czasami nie lubią jak dłubię w nosie.

- Pomimo swoich wad lubię siebie i codziennie dziękuję Bogu za to, jaka jestem. Przecież mogło być gorzej.



Egzaminy, egzaminy...

Po dwóch latach i trzech miesiącach nauki nadszedł czas sprawdzenia wiedzy



trzeciaków, czyli egzaminy. Na szczęście to tylko próbne, co nie znaczy, że można to po prostu sobie „odpuścić”.

Pierwsze testy odbyły się we wtorek (08.12.15r.), gdzie uczniowie o godzinie 9.00 rozpoczęli egzamin z historii i WOS'u, a po 60 minutach i 15 minutach przerwy przystąpili do półtoragodzinnego j. polskiego.

Następny dzień to przedmioty ścisłe. Najpierw godzina na test przyrodniczy (

biologia, chemia, fizyka i geografia), a następnie część matematyczna.

Ostatniego dnia w środę trzecioklasiści sprawdzili swoją wiedzę z języków. Do wyboru był j. rosyjski (podstawa) lub j. angielski (podstawa i rozszerzenie).

Niektórzy do egzaminu podeszli ze spokojem, a inni wręcz



przeciwie. A już po wstępnych podliczeniach i rozmowach z uczniami okazało się, że najgorzej poszła część przyrodnicza. Więc wniosek jest taki, że trzeba jeszcze trochę nad tym popracować.

Barcelonistkaa

Konkurs recytatorski

Dnia 4 grudnia odbył się w Zespole Szkół w Janowie Podlaskim powiatowy konkurs recytatorski pt. „Magia pór roku”. Uczestnicy mogli recytować wiersze w czterech językach: polskim, angielskim, rosyjskim i niemieckim. W konkursie tym z naszej szkoły wzięło udział 5 uczennic: Natalia Tarasiuk, Marta Siedlecka i Maja Mirończuk reprezentowały szkołę mówiąc wiersze w języku polskim. Aleksandra Jakubiuk recytowała po angielsku, a Wiktoria Troć zaprezentowała utwór w języku rosyjskim. Nauczycielką przygotowującą polską grupę była pani Katarzyna Panasiuk i pani Iwona Andruszkiewicz, a stroną języków obcych pani Monika Salach i pani Joanna Siemieniuk. Konkurs rozpoczął się po godzinie 10.

Po uroczystym rozpoczęciu dziewczyny udały się do sal, w których miały przedstawić swoje utwory. Niekorzystne dla naszych reprezentantek było to, że dokonano podziału na grupy liceum i gimnazjum. Następnie po skończonym przesłuchaniu wszyscy zostali zaproszeni do kawiarenki na ciastka i herbatę. Po



ogłoszeniu wyników wszyscy udali się do swoich szkół.

Dziewczyny nie zdobyły miejsc na podium. Nie przejmowały się tym i wyszły szczęśliwe, pełne nowych doświadczeń.

Zobaczyły jak wygląda taki konkurs. Plusem jest też to, że oderwały się od monotonii dnia i nie musiały siedzieć na

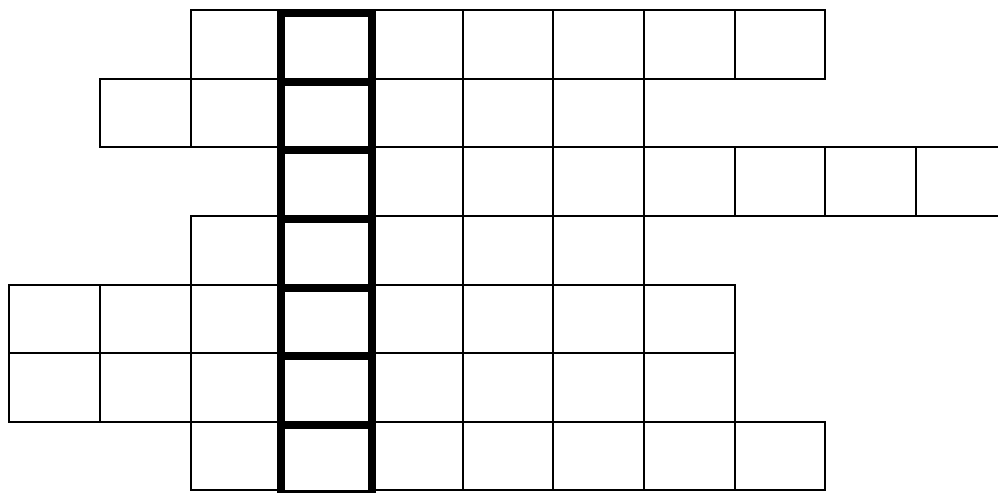
lekcjach. Mam nadzieję, że nauczyciele mnie za to nie skarżą.

Zachęcam wszystkich do brania udziału w konkursach recytatorskich! =)

Vipplayer



KRZYŻÓWKA



1. Miesiąc , w którym obchodzimy święta Bożego Narodzenia.
2. Najczęściej wykorzystywane drzewo na choinkę.
3. Wypatrujemy ją przed Wigilią.
4. Wkładamy je pod obrus.
5. Miejscowość, w której urodził się Pan Jesus.
6. Zwierzęta świętego Mikołaja.
7. Jedna z głównych potraw wigilijnych.

IMIĘ, NAZWISKO, KLASA

HASŁO.....

Julia

Rozwiązania należy dostarczać do p. Iwony Andruszkiewicz- do wylosowania dwie piłki, a losowanie tradycyjnie na najbliższym apelu.

Redakcja gazetki „Galimatias”:

Kinga Maślewska, Paulina Samociuk, Beata Okoń, Natalia Mischczuk, Julia Ochnik, Wiktoria Kwiatkowska, Julia Sijko, Paula Sokoluk, Natalia Łepecka, Aleksandra Tychmanowicz, Olga Urbanowicz, Maja Mirończuk, Kinga Kulik, Marta Kulik

Zdjęcia: Grzegorz Karczmarsz

Wersja elektroniczna gazetki na <http://pgjanowpodlaski.szkołnastrona.pl/> Mateusz Andruszkiewicz, Konrad Śledź, Mateusz Sawczuk,

Siedziba: Publiczne Gimnazjum im. Jana Pawła II w Janowie Podlaskim

Opiekun: Iwona Andruszkiewicz

Kontakt: galimatias8@wp.pl

Karolina, Olga i Dominika
sprzedające losy loterii



LOTERIA FANTOWA

Niedawno w naszej szkole odbyła się loteria fantowa, z której pieniądze zostały przeznaczone na fundację „Pomóż dzieciom przetrwać zimę”. Organizatorami tej akcji była pani Monika Salach

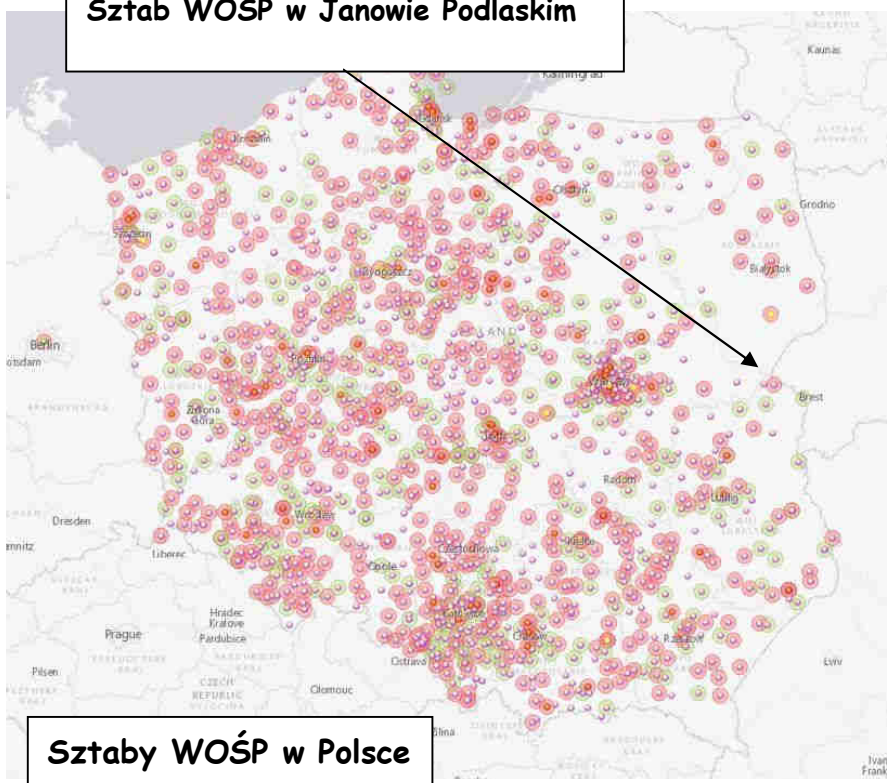
oraz samorząd szkolny. Podczas lekcji uczniowie mogli zakupić losy, których koszt wynosił 3zł, 4zł i 5zł. Na każdym z nich znajdował się numer, a na długiej przerwie odbyło się losowanie, na którym każdy mógł odebrać swój fant.

Uczniowie byli zadowoleni i cieszyli się ze swoich zdobyczy. Moim zdaniem takie akcje są potrzebne, ponieważ ten niewielki gest może komuś pomóc i wywołać uśmiech na jego twarzy. Czasami tak niewiele wystarczy, aby pomóc, więc jeżeli mamy taką okazję, to dlaczego z niej nie skorzystać?



Olga

Sztab WOŚP w Janowie Podlaskim



Szukujemy się też powoli do kolejnego finału wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Wolontariusze już zgłoszeni - teraz czekamy na puszki, plakaty i identyfikatory, aby w **niedzielę 10 stycznia 2016 roku** zbierać na rzecz dzieci i osób starszych.

Sztaby WOŚP w Polsce

MIKOŁAJKI

glitery.pl



III A



II B





Opowieści wigilijne

23.12.2001, godzina 8:07

Tuptuptuptuptup.

Tupot małych, sześćioletnich stópek, które jednak wytwarzały hałas godny słonia, obudziłby każdego, a już szczególnie matkę, która przez pierwsze lata życia swojego dziecka musiała wstawać po każdym piśnięciu. Nic dziwnego, że teraz była bardzo wyczulona na dźwięki różnego rodzaju. Kobieta wstała i przetarła oczy, po czym zerknęła na zegarek. Ze zdziwieniem przetrawiła informację, że jest już ósma. W niedzielę córka z reguły nie spała już od piątej...

Żółwie tempo nie opuszczało jej, gdy kierowała kroki do miejsca pobytu Alicji - bo tak miała na imię pierworodna - a mianowicie kuchni. Można było się spodziewać, że dziewczynka narobi bałaganu. Nikomu nie chciało się zabierać małego, pomocnego dla niej stołeczka z pomieszczenia, choć widać było, że mała coś planuje. Właściwie to rodzice nawet czekali na ten zabawny moment, w którym ta stwierdzi, że nie może się doczekać robienia ciasteczek na święta. I się doczekali - gdy mama Alicji weszła do kuchni, zobaczyła dziewczynkę z uporem wałkującą ciasto. Kobieta uśmiechnęła się, widząc jej problemy z rozplaszczaniem ogromnej kuli.

- Daj mi to już, wiercipięto jedna... - powiedziała ze śmiechem, po czym przejęła wałek.

Nie było wyjścia - musiały skończyć to, co zaczęła Alicja. Kobieta wyjęła więc potrzebne przybory kuchenne oraz mąkę, bo kto to widział nie używać jej do posypywania blatu?! Już po dwudziestu minutach cała kula zamieniła się w ludziki, bałwanki i choinki gotowe do upieczenia. Po godzinie za to wszystko zostało przyozdobione kolorowym lukrem i posypką chaotycznie rozsypaną na figurkach.

A był dopiero 23 grudnia...

- A my te ciasteczka zjemy sami czy damy trochę tym dzieciom z tego domu, w którym jest bardzo dużo smutnych dzieci? - zapytała ubrudzona mąką dziewczynka.

I wtedy jej mama zrozumiała, że wpajanie wartości nie poszło na marne. Chociaż mogłaby to zrozumieć również wyspana...

24.12.2015, godzina 7:39

- No wstawaaaaj. Wstawaj. No człowieku, wstawaj. WIGILIA JEST, SPÓŹNIMY SIĘ ZARAZ!

Jedno oko otwarte. Złapał przynętę.

- Kurde, Patryk, jak teraz tego nie upieczemy, to w ogóle nam się nie uda!

Drugie oko otwarte. Uwierzył, że nie zrobili jeszcze ciastek. A po chwili chłopak pędził już do kuchni. I dopiero atak ściany z zaskoczenia sprawił, że ten wybudził się nieco.

- Przecież... myśmy to wczoraj piekli... - powiedział, patrząc podejrzliwie na Alicję.

- No tak. Ale rano w centrum jest najwięcej ludzi, więc musimy wcześniej tam pójść. A gdybym nie obudziła cię teraz, to poszlibyśmy tam pewnie po południu! - odrzekła dziewczyna z przekonaniem. - A teraz do roboty. No.

Nie miał wyboru. Po kilku minutach w łazience był już gotowy do zjedzenia przygotowanego przez przyjaciółkę, z którą wynajmował mieszkanie, śniadania. Znali się od wielu lat, właściwie to od przedszkola i przypadkiem poszli na ten sam kierunek studiów. Małe miasteczko, w którym się urodzili, nie dawało wielu możliwości - oboje więc byli o kilkadziesiąt kilometrów oddaleni od domu. Patryk znał Alicję może bardziej, niż ona siebie, ale i tak zaskakiwał go niekończący się zapas pozytywnej energii dziewczyny.



Podczas każdego świąt chciała robić coś dobrego dla ludzi - czy to odwiedziny w domu dziecka, czy to bieganie po mieście z tabliczką "FREE HUGS", czy może - jak w tym roku - rozdawanie ludziom ciastek za darmo. Była naprawdę dobrą i zdecydowanie najbardziej zwariowaną osobą, jaką znał. Nie było rzeczy, która nie wzbudziłaby zainteresowania dziewczyny. Nie ma się co dziwić, że praktycznie każdy ją lubił.

Nadeszła dziewiąta - wszystko było gotowe. Oboje mieli nałożone czapki mikołaja, a plecaki - tymczasowo przyozdobione bombkami - wypełnione zostały pudełkami z ciastkami. Alicja z Patrykiem spędzili nad nimi wiele godzin, ale warto było, by widzieć uśmiech śpieszących się przechodniów, podążających do sklepów starszków i dzieci, które najchętniej przyjmowały słodkości.

Centrum handlowe, które było początkowym punktem, już dawno wypełniło się akcentami świątecznymi. Na środku stała ogromna, świecąca choinka ozdobiona bombkami. Gdzieś powieszono łańcuchy choinkowe, "anielskie włosie", bałwanki, aniołki. W jakimś sklepie młoda dziewczyna zauważyła nawet Mikołaja! Temu miejscu brakowało jednak najważniejszego - atmosfery, tak samo było w wielu domach. Przecież czym jest Boże Narodzenie bez okazywania innym dobroci i wywoływania radości?

Cóż, stali w centrum dwie godziny, a ludzie z upływem czasu coraz chętniej podchodzili do nich po ciastka albo po prostu z ciekawości. Później parka zaczęła po prostu chodzić po mieście - na chodnikach ciężko było zatrzymać kogoś, każdy gnał i mówił, że nie ma czasu. Przykry fenomen. Ostatecznie jednak do mieszkania wrócili z pustymi plecakami koło czternastej, zmęczeni, głodni i jakże zadowoleni z siebie. Zadanie na ten rok wykonane. A teraz czas jechać do rodzinnego miasta, by spędzić tam resztę Świąt.

Bo nie trzeba przecież tak wiele, by poczuć świąteczny klimat.

Świąteczny klimat można też poczuć w sali nr 4, gdzie można podziwiać kartki świąteczne wykonane przez uczniów naszego gimnazjum.



OPOWIEŚCI Z DRESZCZYKIEM...

Biegłaś lasem, jak najszybciej mogłaś. Ale to wszystko było na marne. Doskonale wiedziałaś, że nie zdołasz uciec. Bałaś się. W myślach przekleślała swoją niską prędkość i dałaś z siebie wszystko. Włożyłaś całe swoje siły, by uciec. Być jak najdalej niego. Serce waliło ci nierównomiernie, niczym stado biegnących koni. Oddech miałaś płytki, a oczy rozszerzone, ponieważ było już kilka minut po zmroku. Co chwila potykałaś się o patyki i kamienie, ale wciąż biegłaś. Omijałaś drzewa, chowając się za nimi. Czowałaś, że twój oprawca jest gdzieś w pobliżu.



- I tak cię znajdę księżniczko! - Słyszałaś niedaleko za sobą ochryplą, niski głos mężczyzny. Zorientowałaś się, że nie wiesz, gdzie jest najbliższe wyjście z lasu. Więc biegłaś ile sił przed siebie. Wiedziałaś, że jeśli cię dogoni, już po tobie. Już ledwo dawałaś radę ruszać nogami, gdy zobaczyłaś coś za drzewami. Jakby... Dom? Podeszłaś szybkim krokiem bliżej. Tak, to był dom. Nie myśląc, wbiegłaś do niego i schowałaś się w pobliżu wejścia, jednak w niewidocznym miejscu. Miałaś świadomość, że on doskonale wie, że tu jesteś. Schowałaś się pod drewnianymi, zniszczonymi schodami. Wszędzie było ciemno, ale po chwili twoje oczy przyzwyczyły się do mroku. Zauważyłaś, że klęczysz tuż przed ogromną pajęczyną, co wywołało w tobie odruch wymiotny. Brzydziłaś się takich rzeczy, ale nie ruszyłaś się, bo wiedziałaś, że on jest blisko. I w tej samej chwili usłyszałaś skrzypienie spróchniałych drzwi. Stał tam. Wysoka, muskularna sylwetka chłopaka zawsze ci imponowała, ale teraz budził w tobie strach. Lekko się skulił, opierając ręce na kolanach, by uspokoić oddech. Dobrze, że wcześniej na to wpadłaś i nie oddychałaś już tak głośno. Obserwowałaś go, spod dużych schodów. Miałaś nadzieję, że on cię nie zauważy. Rozejrzał się wokół siebie i zatrzasnął drzwi. Nie chciałaś zostać tam całą noc. W głowie układałaś już plan ucieczki z drewnianej chaty.

- Wiem, że gdzieś tu jesteś. Czuję twój strach - Wykrzyczał z wyraźnym uśmiechem na twarzy. Miał dołączki, które kiedyś cię oczarowały. Nadal ci się podobały. Próbowалаś nie ruszać się z miejsca, bo wiedziałaś, że jest w stanie usłyszeć najmniejszy szelest. Zauważyłaś, że chłopak zbliża się niebezpiecznie w twoją stronę. Skuliłaś się bardziej, z lekkim bólem pleców. Byłaś przecież wykończona po drastycznej ucieczce. Usłyszałaś, że skreślił w drugi korytarz. Chciałaś, żeby poszedł na górę i wtedy byś uciekła. Ale jak? Przecież drzwi były zamknięte. Wstałaś więc i ruszyłaś przeciwnym korytarzem, w poszukiwaniu wybawienia. Chociażby małego okna, którym byś dyskretnie, po cichu wyszła. Znajdowałaś się w starym salonie. Był bardzo duży, co cię szczerze zdziwiło, bo z zewnątrz dom wyglądał na mały. Pokój wyglądał, jakby przeszło przez nie tornado. Wszędzie przewracane były meble i półki z książkami. W rogach pomieszczenia i na suficie było mnóstwo pajęczyn, ale to cię nie obchodziło. Wciąż szukałaś wyjścia z domu. Ruszyłaś do następnego pomieszczenia, które było pokojem dziecięcym. Pod lewą ścianą stało małe, bardzo zakurzone, białe łóżeczko. Wystraszyłaś się i gdybyś nie przypomniiała sobie, że ściga cię psychopata, wrzasnęłabyś na cały głos. Po drugiej stronie, od okna, stało kolejne, tym razem większe łóżko. Pewnie należało do starszego rodzeństwa dziecka. Zaraz, zaraz. Okno! Nareszcie. Spojrzałaś w tył i zobaczyłaś poruszającą się męską sylwetkę. Szedł powoli w twoją stronę, rozglądając się po salonie. Zatrzymał się nad stolikiem i czemuś się przyglądał. Wykorzystałaś moment jego nieuwagi i schowałaś się za dużym łóżkiem, odtrącając swoje długie, ciemne włosy, lecące ci na twarz. Usiadłaś na podłodze, podkulając kolana do piersi. Skuliłaś się, jak najmocniej mogłaś i skupiłaś się na jego oddechu.

- Och, skarbie, naprawdę chcesz bawić się w chowanego? Przecież wiesz, że szybko cię znajdę. Zawsze przegrywasz.- Powiedział głośno, rozśmieszonym głosem. - Dom nie jest duży. I ma mało kryjówek. - Słyszałaś jego głos coraz bliżej. I bliżej. Aż zdałaś sobie sprawę, że ma rację. Znajdzie cię w mniej, niż pół godziny. A miało być tak kolorowo. Impreza nad jeziorem, z dala od miasta, przy gęstym lesie pewnie właśnie trwała w najlepsze i nikt nie zauważył waszej nieobecności. Ale co poszło nie tak? Miałaś mętlik w głowie. Poszłaś z nim w głąb lasu, bo chciał z tobą porozmawiać. Z początku układało się normalnie, ale gdy znaleźliście się w odpowiednim miejscu, takim, że nikt nie mógł was usłyszeć, diametralnie zmienił swoje zachowanie. Był nachalny, zbliżał się do ciebie i zaczął rozbierać. Wrywałaś się od razu, ale zrobił się bardziej agresywny i wyciągnął nóż. Groził, że jeżeli nie pozwolisz mu na to, co chciał ci zrobić, zabije cię. Przystawił ci narzędzie do gardła i zaczął się do ciebie dobierać. W momencie zdejmowania ci kurtki, wyswobodziłaś się z jego objęć, wrywając mu nóż z ręki. Złapał cię od razu, ale ty się nie poddawałaś i trafiłaś narzędziem w jego tors, robiąc mu jedynie drobniutkie zdrapanie. Bardziej ucierpiał jego ubranie. Rzuciłaś się w las i biegłaś co sił.

Wciąż czekałaś, aż sobie pójdzie, ale nie słyszałaś najmniejszego jego ruchu. Stał tuż nad łóżkiem, za którym się ukrywałaś. Pewnie nasłuchiwał. Wzięłaś cichy, ale głęboki oddech i nie wydawałaś już żadnego dźwięku. Nawet nie oddychałaś. Po kilkunastu sekundach usłyszałaś oddalające się, ciche stukanie jego butów o podłogę. Po następnych kilku sekundach usłyszałaś jego głos, dochodzący ze strony schodów. Chyba właśnie wchodził na górę..

- Nit ci nie pomoże. Nawet stąd nie wyjdiesz skarbie. Jesteś moja.

Myślałaś, że nie jest w stanie cię zbyt wyraźnie usłyszeć, wstałaś i ruszyłaś po cichu do okna. Stłukłaś szybę z hukiem, który na pewno nie uszedł jego uwadze i zaczęłaś wspinać się po drewnianej ścianie, żeby dosięgnąć twojego jedyne go wyjścia. Usłyszałaś jego szybkie kroki i wiedziałaś, że już nie musisz być cicho. Wyczołgałaś się na zewnątrz z lekkimi zadrapaniami na dłoniach od odłamków szkła, ale nie miałaś czasu zajmować się bólem. Zeskoczyłaś na krzaki, z których szybko się wydostałaś i zaczęłaś biec. Spozstrzegłaś, że jest jeszcze ciemniej. Niebo było zachmurzone i nie było widać za nimi nawet księżyc a w pełni. Z każdym krokiem oddalałaś się od domu-pułapki. Ale przynajmniej, dzięki chwilowym postojowi miałaś więcej sił. Obejrzałaś się w tył i zobaczyłaś go, zaledwie jakieś dziesięć metrów od ciebie. Widziałaś, że cię dogoni, Przecież był w szkolnej drużynie biegaczy. Ty również biegałaś, ale rzadko. Co prawda byłaś od niego szybsza, ale miałaś mniejszą wydolność i szybciej się męczyłaś. Wróciłaś wzrokiem przed siebie i zobaczyłaś przed sobą szczelinę w ziemi, na dwa metry długości. Było za późno, żeby stanąć, więc wzięłaś rozbieg i skoczyłaś. Przefrunęłaś nad przepaścią, z nadzieją, że jednak ci się uda. Że nie zginiesz. Dlaczego Holderr nie da sobie spokoju? Przecież już dawno mógł wrócić na plażę. Nie rozumiałaś, dlaczego wciąż cie gonił. Nadal wykrzykiwał twoje imię i groził? Ten facet jest naprawdę psychiczny. Złapałaś się rękami gałęzi nad szczeliną, dzięki której nie spadałaś i wylądowałaś twardo na ziemi. Dłonie bolały niemiłosiernie, ale starałaś się to ignorować. Obejrzałaś się za siebie. Nadal biegł. Spojrzał na przepaść przed sobą, potem na ciebie i skoczył bez wahania. Po sekundzie wylądował za tobą i kontynuował pogoń. Nie miałaś już sił uciekać. Byłaś wykończona. Dłonie bolały, a poranione tydki nie przestawały dawać o sobie znaków. Powoli zwalniałaś, ale nie dawałaś za wygraną. Cały czas czułaś, że powoli cię doganiał. Nagle poczułaś jego rozpalone dłonie, łapiące cię za ramiona i poleciałaś do tyłu, wytracona z równowagi. Dorwał cię. Nie było mowy o kolejnej ucieczce. Trzymał cię teraz zbyt mocno. Leżałaś na jego barkach, wciąż się wyrrywając. Szarpałaś się, co sił, ale niczego to nie wróżyło. Tylko zaciskał rękę ciśniej. Krzyczałaś, wołałaś o pomoc, ale on tylko wyszeptał.

- Nikt cię tu nie usłyszy, księżniczko.

Ale ty wciąż próbowałaś się oswobodzić. Krzyczałaś co sił, pomimo bólu gardła. Na marne. Wtedy usłyszałaś w oddali głos twojego bliskiego przyjaciela, Daniela.

- Holder, zostaw ją!

Podniosłaś głowę wyżej, żeby zobaczyć twojego wybawcę. Stał przy jednym z wielu drzew z bronią w ręku. W głębi ducha uśmiechnęłaś się, ale wiedziałaś, że Holder nie odpuści tak łatwo.

- O, widzisz skarbie, jednak kogoś cokolwiek obchodzisz. Jak uroczo. Szkoda tylko, że oboje zginiecie. - szepnął ci do ucha i ruszył z tobą na ramionach w stronę przyjaciela, mówiąc.

- Okay, ale odłóż broń. Oddam ci ją, Spokojnie.

Spojrzałaś na Daniela, kręcąc delikatnie głową, czym dałaś mu znak podstępny. Chłopak wciąż trzymał pistolet w dłoniach, celując prosto w stronę twojego oprawcy. Gdy Holder był tuż przed nim, rzucił cię brutalnie na ziemię. Opadłaś bezwładnie na ziemię zmieszana z szyszkami i zapiszczałaś z bólu. Mimo to, podniosłaś się i zobaczyłaś, że chłopcy walczą ze sobą. Wasz wróg właśnie wytrącił broń z ręki Daniela i przewrócił go na ziemię. Szarpali się kilka minut bez broni, później Daniel chwycił nóż Holdera, który miał za głowę i w momencie, gdy ten miał zadać ostateczny cios, Daniel w obronie wbił nóż w klatkę piersiową chłopaka. Kilka sekund później obaj nieruchomo leżeli na podłożu, ale zobaczyłaś, że twój przyjaciel się jeszcze trzyma. Jednak Holder nie ruszał się. Podeszłaś do Daniela i pomogłaś mu zrzucić z siebie ciało prześladowcy. Nie wierzyłaś własnym oczom. Holder nie żył. Daniel wyrzucił z dłoni nóż i wstał. Był poobijany i miał kilka zadrapań na szyi, które zafundował mu Holder. Wpadłaś w ramiona przyjaciela i wtuliłaś się w jego tors. Tak cieszyłaś się, że nic mu nie jest... Zaczęłaś cichutko szlochać. Chłopak od razu zareagował i spojrzał ci w oczy. Pomimo ciemności, widziałaś w jego oczach wiele troski i tęsknoty.

- " ____ " Tak się cieszę, że nic ci nie jest. - Wymówił twoje imię, jak jakąś pieszczotę i zrobił coś, czego się nigdy nie spodziewałaś. Pocałował cię. Ale oddałaś pocałunek, bo w końcu rozumiałaś jego zachowanie wobec ciebie. Zagadywanie, rozbawianie, ukradkowe spojrzenia. Ale z drugiej strony nie chciałaś się angażować w kontakty z chłopakami. Nie po tym, co zrobił ci Holder.

Dopiero miesiąc później zdecydowałaś, że zostanieecie parą. Policja uniewinniła Daniela, bo przecież to była samoobrona. Dzisiaj miałaś wyjść ze szpitala i rozpocząć nowe życie.



PIERNICZKI

Składniki /ok. 40 sztuk

- 2 szklanki mąki
- 2 łyżki miodu
- 3/4 szklanki cukru
- 1,5 łyżeczki sody oczyszczonej
- 1/2 torebki przyprawy piernikowej
- 1 łyżka masła
- 1 średnie jajko (+ dodatkowo 1 jajko do posmarowania)
- około 1/3 szklanki lekko ciepłego mleka



Przygotowanie

- Mąkę przesiać na stolnicę, wlać rozpuszczony gorący miód i wymieszać (najlepiej nożem). Ciągłe siekając, dodawać kolejno cukier, sodę, przyprawy, a gdy masa lekko przestygnie - masło i jedno jajko.
- Dolewając stopniowo (po 1 łyżce) mleka zagniatać ręką ciasto aż będzie średnio twarde i gęste, przypominające ciasto kruche (zapewne nie wykorzystamy całego mleka, bo masa byłaby za rzadka). Dokładnie wyrabiać ręką, aż będzie gładkie, przez około 10 minut.
- Na posypanej mąką stolnicy rozwałkować ciasto na placek o grubości maksymalnie 1 cm. Foremkami wykrajac z ciasta pierniczki, złączyć resztki ciasta w kulkę, ponownie rozwałkować i wyciąć pierniczki. Smarować rozmąconym jajkiem i układać na blasze wyłożonej papierem do pieczenia w odstępach około 2 - 3 cm od siebie (pierniczki urosną).
- Piec w piekarniku nagrzanym do **180 stopni** (górną i dolną bez termoobiegu) **przez około 10 - 15 minut**. Po wyjęciu z piekarnika pierniczki będą miękkie. Twarde pierniczki przechowywać w szczelnie zamkniętym pojemniku przez 1 - 4 tygodnie, po tym czasie znów zmiękną.
- Dekorować przed podaniem, najlepiej jak już będą miękkie. Do dekoracji można użyć samego lukru lub lukru wymieszanego z barwnikiem spożywczym. Zamiast barwnika spożywczego można użyć soku z granatu lub z buraka. Pierniczki można dekorować roztopioną czekoladą i maczać w posypce cukrowej lub w wiórkach kokosowych.

Wskazówki Aby pierniczki powiesić na choince, robimy w nich dziurki (zaraz po upieczeniu, np. słomką).

SMACZNEGO ! 😊



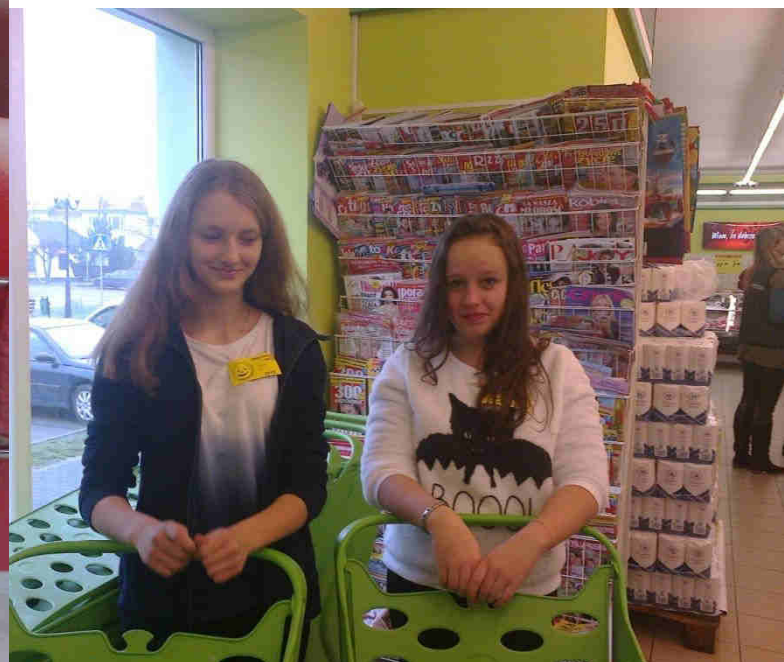
Akcja „Pomóż dzieciom przetrwać zimę”

Uczniowie z naszej szkoły wcielili się w rolę wolontariuszy podczas Akcji „Pomóż dzieciom przetrwać zimę” poprzez zbieranie żywności w sklepach

janowskich. Cała akcja trwała od 17 do 20 listopada. Trzeba było uprzejmie spytać klientów sklepów czy wspomogliby akcją, kupując np. makaron. Nie każdemu udało się łączyć cały koszyk, no ale... liczą się chęci. ;) Mimo to zebraliśmy aż 252kg żywności. Warto pomagać, tym bardziej jak sprawia to wiele przyjemności.



Kobra. ☺



Taekwon-do



Od 1 października rozpoczęły się treningi taekwon-do w naszym gimnazjum. Zajęcia prowadzi Pan Dawid Smolbik- nauczyciel wychowania fizycznego w Zespole Szkół w Janowie Podlaskim. Ćwiczenia sztuki walki w naszej szkole podjęła niestety tylko jedna osoba, nie udało się utworzyć oddzielnej grupy taekwon-do składającej się tylko z gimnazjalistów.

Taekwon-do łączy w sobie korzyści zdrowia, rozwijana tężyzny fizycznej, umiejętności obrony przed zagrożeniem, kształtowanie swojej psychiki oraz oczywiście świetnej zabawy.

Treningi odbywają się 2 razy w tygodniu po półtorej godziny- jest dosyć ciężko, ponieważ zostałem dołączony do pierwszej klasy liceum, która również dopiero zaczęła przygodę ze sztukami walki. Na treningach ćwiczymy głównie układy i uderzenia potrzebne do zdania egzaminu, czasami inne sporty (koszykówka , siatkówka) oraz samoobronę.

Taekwon-do to koreańska sztuka samoobrony powstała w Korei w 1955r. Wymyślona i naukowo opracowana przez Choi Hong Hi. Podstawą Taekwon-do są: system założeń filozoficzno-moralnych, techniki podstawowe, 24 ściśle określone układy formowane przez współzawodnictwo sportowe oparte na czterech konkurencjach sportowych indywidualnych i drużynowych tj. układów formalnych, technikach specjalnych i testach siły.

W opinii wielu praktyków sztuk walki Taekwon-do jest najdojrzałszym, najpełniejszym i najbardziej jednorodnym technicznie z istniejących sztuk walki. Oferuje swoim zwolennikom z jednej strony wielkie możliwości wykorzystywania nieuzbrojonego ciała w samoobronie w racjonalny, skuteczny sposób i odznacza się wysokimi walorami etyczno-wychowawczymi.

Dla mnie taekwon-do to nie tylko świetna zabawa, ile oderwanie od długiego nieraz nudnego dnia w szkole, chęć sprawdzenia swoich możliwości, rywalizacji z innymi w tej dziedzinie sportu.



Msza Święta w Starym Pawłowie

6 grudnia 2015 roku w kaplicy unickiej pod wezwaniem św. Mikołaja Cudotwórcy w Starym Pawłowie odbyła się Msza Święta w obrządku bizantyjsko-słowiańskim odprawiona przez proboszcza parafii Kostomłoty ks. Zbigniewa Nikoniuka.

Odpust św. Mikołaja w pawłowskiej „kapliczce” co roku jest obchodzony w pierwszą sobotę grudnia już od 2006r.

Św. Mikołaj był biskupem Miry w Licji, wstawił się cudami oraz pomocą biednym i potrzebującym. Urodził się ok. 270r., a zmarł 6 grudnia ok. 345 lub 352r.

Dzięki św. Mikołajowi tradycją jest dawanie prezentów sobie nawzajem 6 grudnia.



WARSZTATY WARSZTATY

24 listopada niespodziewanie przyjechała do naszej szkoły grupa ostrzegająca nas przed różnymi pokusami w dalszym życiu. A mianowicie przed ALKOHOLEM i innymi UŻYWKAMI, a także o tworzeniu dobrych relacji rodzinnych. Nasi goście opowiadali nam różne wstrząsające historie z własnego życia i nabytych w ciągu życia doświadczeń. Aby nakłonić nas do zastanowienia się nad swoim postępowaniem, pokazano nam skutki błędów poprzez prezentację. A na koniec mogliśmy usłyszeć kilka piosenek autorstwa prowadzących warsztaty.

Chciałabym powiedzieć, że do mnie osobiście dotarło to, o czym była mowa, myślę, że nie tylko do mnie, ale też do reszty zgromadzonych osób.

Więc zastanówmy się czy naprawdę warto marnować sobie życie głupotami?

Klaudia ☺





PRZEDSTAWIENIE PT. „ZEMSTA”

18 listopada uczniowie naszego gimnazjum mogli obejrzeć przedstawienie pt. „Zemsta”, które zostało



zaprezentowane w hali sportowej. Wszyscy z zainteresowaniem obejrzeli spektakl. Jak wiadomo, nasi młodszy koledzy, którzy jeszcze nie omawiali tej lektury, mogli mieć problem ze zrozumieniem tego, co

przedstawiali aktorzy. Każdy z nas na pewno bardzo dobrze zapamiętał ulubione powiedzonko Cześnika „Mocium panie” (przyda się) 😊 Myślę, że nikt nie żałuje tego, że wydał 8 zł, ponieważ dla



każdego z nas z pewnością będzie łatwiej napisać kartkówkę właśnie z tej lektury, która czeka na wszystkich w klasie trzeciej 😊
POWODZENIA !